

Sygn. akt II Ca 694/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 stycznia 2015 roku

Sąd Okręgowy w Szczecinie II Wydział Cywilny Odwoławczy

w składzie:

Przewodniczący:	SSO Agnieszka Bednarek - Moraś
Sędziowie:	SO Robert Bury SR del. Marek Baranowicz (spr.)
Protokolant:	st. sekr. sąd. Dorota Szlachta

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 16 stycznia 2015 roku w S.

sprawy z powództwa Grupy Inwestor Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w S.

przeciwko B. P.

o zapłatę

na skutek apelacji wniesionej przez powódkę od wyroku Sądu Rejonowego Szczecin - Centrum w Szczecinie z dnia 13 marca 2014 r., sygn. akt I C 1695/12

oddala apelację.

Sygn. akt II Ca 694/14

UZASADNIENIE

Pozwem wniesionym 19 czerwca 2012 roku powódka, Grupa Inwestor sp. z o.o. w S., wniosła o zasądzenie na jej rzecz od pozwanej B. P. kwoty 18.503 zł wraz z ustawowymi odsetkami od 2 maja 2012 roku oraz o zasądzenie kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych wraz z opłatą od pełnomocnictwa w wysokości 17 zł. W uzasadnieniu powódka wskazała, że 8 grudnia 2010 roku została zawarta umowa zlecenia (świadczenia usług) pomiędzy P. P. (1) prowadzącym działalność gospodarczą pod nazwą Inwestor (...), a pozwaną B. P.. 31 stycznia 2011 roku doszło do cesji praw i obowiązków wynikających z powyższej umowy. Na miejsce P. P. (1) wstąpiła powódka Grupa Inwestor Sp. z o.o. Przedmiotem umowy było świadczenie przez zleceniobiorcę (pozwaną) na rzecz zleceniodawcy (powódki) czynności pomocniczych w zakresie pośrednictwa w sprzedaży nieruchomości. 27 grudnia 2011 roku pozwana wypowiedziała umowę ze skutkiem natychmiastowym, a 5 marca 2012 roku, czyli jeszcze przed przewidzianym w umowie (...) - miesięcznym okresem od dnia zakończenia trwania umowy, pozwana rozpoczęła działalność konkurencyjną z działalnością powódki, albowiem oferowała obsługę transakcji kupna, sprzedaży, najmu, zamiany nieruchomości. Na całość żądania powódki składały się następujące kwoty:

-1.500 zł tytułem kary umownej za rozwiązanie umowy zlecenia bez wypowiedzenia, dochodzonej na podstawie § 9 ust. 4 umowy; zgodnie ze wskazanym postanowieniem umowy w przypadku rozwiązania umowy przez zleceniobiorcę bez zachowania okresu wypowiedzenia, zleceniobiorca zobowiązany jest zapłacić zleceniodawcy kwotę 1.500 zł tytułem kosztów szkolenia,

-15.000 zł. tytułem kary umownej za złamanie zakazu konkurencji, dochodzonej na podstawie § 7 i 8 umowy,

- 539 zł tytułem odszkodowania za uszkodzony laptop L. (...) oraz 1.464 zł tytułem odszkodowania za zniszczony laptop Samsung R530. Były to komputery powierzone pozwanej przez powódkę do pracy. Laptop Samsung R530 został przez powódkę zniszczony, a laptop L. (...) zdany zleceniodawcy w stanie uszkodzonym: miał wyrwany zawias (naprawa wyniosła 189 zł) oraz defekt twardego dysku. Powódka zainstalowała w laptopie wcześniej zakupiony twardy dysk. Szkodę z tego tytułu powódka oszacowała na kwotę 350 zł, albowiem takie są przeciętne ceny uszkodzonego dysku.

Powódka wskazała, że wzywała pozwaną do zapłaty, ale do dnia wniesienia przedmiotowego pozwu pozwana nie zapłaciła jej dochodzonej kwoty.

Nakazem zapłaty w postępowaniu upominawczym, wydanym przez Referendarza sądowego 6 lipca 2012 r. w sprawie I Nc 1449/12, żądanie powódki zostało w całości uwzględnione.

W sprzeciwie od nakazu zapłaty z 10 października 2012 roku, uzupełnionym pismem z 6 listopada 2012 roku, pozwana wniosła o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie na jej rzecz kosztów postępowania w sprawie według norm przepisanych. Pozwana wskazała, że umowa łącząca strony była faktycznie umową o pracę. Odnosząc się do żądania zapłaty 1.500 zł, pozwana wskazała, iż umowa zlecenia z powódką oparta była na wzajemnym zaufaniu, ale po kłótni urządzonej jej przez P. P. (1) 27 grudnia 2012 roku miała prawo uznać, iż nie ma żadnego zaufania między nimi. P. P. (1) usiłował ponadto zmusić pozwaną do zawarcia umowy franczyzy, na co nie wyraziła zgody. Rozwiązanie umowy zlecenia nie było, zdaniem pozwanej, wobec powyższego bezprawne i nie uzasadnia tym samym obciążenia jej obowiązkiem zapłaty kwoty 1.500 zł za szkolenia, w których nie brała udziału, z wyjątkiem jednego przypadku. Pozwana, jako pośrednik po studiach gospodarki nieruchomościami, nie była zainteresowana szkoleniami dla doradców. Odnoście żądania kwoty 15.000 zł, pozwana wskazała, że nie jest ono zasadne, ponieważ P. P. (1) na podstawie § 7 umowy zwolnił ją z zakazu konkurencji, o czym świadczy fakt, że nie zapłacił jej przewidzianego w umowie odszkodowania w kwocie 1.000 zł. Pozwana wniosła również o miarkowanie kary umownej na podstawie art. 484 § 2 k.p.c. do kwoty 1.100 zł. Pozwana przyznała, że doszło do uszkodzenia laptopów, choć nastąpiło to bez jej winy i częściowo uznała powództwo w tym zakresie. Wskazała, że uiściła już z tytułu naprawy szkody za uszkodzony laptop kwotę 900 zł. Pozwana nie potwierdziła faktu uszkodzenia dysku.

W piśmie z 15 stycznia 2013 roku powódka wskazała, że pozwana nie została zwolniona z zakazu konkurencji. Odnosząc się do kary umownej w wysokości 1.500 zł, powódka wskazała, że w świetle art. 353¹ k.c. w zw. z 746 § 2 k.c. w zw. z 750 k.c. w zw. z 483 k.c. postanowienie zawarte w § 9 ust. 4 umowy było dozwolone. Powódka przyznała, że potrąciła z prowizji pozwanej kwotę 900 zł tytułem kosztów uszkodzonego laptopa i w tym zakresie cofnęła powództwo. Zdaniem powódki pozostała do zapłaty z tego tytułu kwota 564 zł.

Postanowieniem z 16 lipca 2013 roku postępowanie co do żądania kwoty 900 zł zostało umorzone.

Podczas przesłuchania w charakterze strony na rozprawie 18 lutego 2014 roku, pozwana B. P. zgodziła się na zapłatę kwoty 189 zł za urwany zawias w jednym z laptopów oraz kwoty 360 zł odpowiadającej brakującej części wartości laptopa uszkodzonego, który zdaniem pozwanej był warty 1.260 zł. Nie zgodziła się na zapłatę kwoty 350 zł z tytułu uszkodzenia twardego dysku.

Sąd Rejonowy Szczecin – Centrum w Szczecinie, po rozpoznaniu powyższej sprawy wyrokiem z 13 marca 2014 roku (sygn. akt I C 1695/12):

1/ zasądził od pozwanej B. P. na rzecz powódki Grupy Inwestor Spółki z o.o. w S. kwotę 549 zł (pięćset czterdzieści dziewięć złotych) z ustawowymi odsetkami od 2 maja 2012 r. do dnia zapłaty;

2/ oddalił powództwo w pozostałym zakresie;

3/ nakazał pobrać od powódki Grupy Inwestor Spółki z o.o. w S. na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Rejonowego Szczecin - Centrum w Szczecinie kwotę 694 zł (sześćset dziewięćdziesiąt cztery złote) tytułem kosztów sądowych.

Sąd Rejonowy Szczecin – Centrum w Szczecinie w uzasadnieniu wyroku wskazał, że rozstrzygnięcie oparł na następujących ustaleniach faktycznych:

8 grudnia 2010 roku w S. została zawarta pomiędzy firmą Inwestor (...) (jako Zleceniodawcą), reprezentowaną przez P. P. (1), a pozwaną B. P. (jako Zleceniobiorcą) umowa zlecenia. Przedmiotem umowy było świadczenie przez Zleceniobiorcę na rzecz Zleceniodawcy czynności pomocniczych w zakresie pośrednictwa w sprzedaży nieruchomości polegających na działaniach zmierzających do zawarcia przez inne osoby umów nabycia lub zbycia praw do nieruchomości, nabywania lub zbywania własnościowego spółdzielczego prawa do lokalu mieszkalnego, spółdzielczego prawa do lokalu użytkowego lub prawa do domu jednorodzinnego w spółdzielni mieszkaniowej, najmu lub dzierżawy nieruchomości albo ich części innych niż powyżej określone, mających za przedmiot prawa do nieruchomości lub ich części (§ 1 ust., 1 pkt. 1 lit. a-d umowy). Zgodnie z § 2 zleceniobiorca zobowiązał się wykonywać swoje czynności, określone umową w nielimitowanym czasie i na własny koszt. Za świadczone usługi pozwana miała otrzymywać wynagrodzenie prowizyjne wg załącznika do umowy (§ 4 ust. 1 umowy). Następnie Sąd pierwszej instancji ustalił, że pozwana - podpisując umowę - miała świadomość, że umowa ta jest umową zlecenia, choć miała nadzieję, że zostanie z nią w późniejszym terminie podpisana umowa o pracę. Ustalił także, że na podstawie § 5 punktu 4 ww. umowy powódka zobowiązała się udostępnić pozwanej stanowisko wyposażone w linię telefoniczną oraz sprzęt komputerowy wraz z programem do prezentacji i wpisywania ofert. Zgonie z § 5 punkt 5 zd. 2 umowy za pobrane wyposażenie pozwana odpowiadała w pełnej wysokości.

Dalej Sąd pierwszej instancji ustalił, że zgodnie z § 7 ust. 1 umowy zleceniobiorca (pozwana) zobowiązała się do niewykonywania jakichkolwiek czynności oraz podejmowania pracy, współpracy albo zawierania umów cywilnoprawnych z innymi firmami, których działalność jest zbieżna z działalnością zleceniodawcy (powódki) w czasie trwania umowy oraz w okresie 3 miesięcy po jej zakończeniu. Umowa przewidywała, że w ww. okresie zleceniobiorca (powódka) otrzyma wynagrodzenie w wysokości 1.000 zł. Zleceniodawca zastrzegł sobie prawo zrzeczenia się powyższego zakazu bez prawa do wynagrodzenia. Sąd pierwszej instancji ustalił także, że zgodnie z § 8 ust. 1 z tytułu nieprzestrzegania postanowień § 7 umowy zleceniodawca zastrzegł sobie prawo domagania się od zleceniobiorcy kary umownej w wysokości 15.000 zł. Zapłata kary umownej nie wykluczała możliwości dochodzenia odszkodowania, w przypadku gdy szkoda przekracza jej wysokość. Natomiast ust. 8 § 4 umowy przewidywał, że w przypadku rozwiązania umowy przez zleceniobiorcę bez zachowania okresu wypowiedzenia, zleceniobiorca zobowiązany jest zapłacić zleceniodawcy 1.500 zł tytułem zwrotu kosztów szkolenia. Następnie Sąd pierwszej instancji ustalił, że na podstawie porozumienia z 31 stycznia 2001 roku zawartego między P. P. (1) prowadzącym działalność gospodarczą pod nazwą Inwestor (...), a powódką Grupą Inwestycyjną Sp. z o.o. w S. przy udziale pozwanej B. I. (...) przeniósł z dniem 1 lutego 2011 roku na rzecz powódki wszelkie prawa i obowiązki wynikające z umowy zlecenia z 8 grudnia 2010 roku. Sąd Rejonowy ustalił potem, że pozwana w ramach realizacji swoich obowiązków wynikających z umowy zlecenia z 8 grudnia 2010 roku pracowała w oddziale powódki w Ś., którego siedziba znajdowała się w lokalu użytkowym położonym przy ul. (...) w Ś.. Jak ustalił ten Sąd, pozwana była jedynym licencjonowanym pośrednikiem w oddziale w Ś., miała ukończone 5-letnie studia, ukończone warsztaty i nie potrzebowała szkoleń. W trakcie trwania umowy zlecenia pozwana była na jednym szkoleniu zorganizowanym przez zleceniodawcę. Szkolenie to odbyło się w S. i prowadził je P. P. (1). Podczas szkolenia P. P. (1) pokazywał zdjęcia ze swoich wakacji w Brazylii i robił quizy typu „co daje firma”. Następnie Sąd pierwszej instancji ustalił, że w ramach wyposażenia służącego do pracy, powódka - zgodnie z postanowieniem § 5 ust. 4 umowy zlecenia z 8 grudnia 2010 roku - udostępniła pozwanej do dyspozycji sprzęt komputerowy. Początkowo był to laptop marki S. model R 530. Powódka nabyła ww. laptop za kwotę 1.464 zł. W pokwitowaniu z 19 lipca 2011 roku pozwana potwierdziła odbiór laptopa Samsung R530 oraz swoją

odpowiedzialność za wyżej wymieniony sprzęt do pełnej wysokości z dnia pobrania. W ww. pokwitowaniu określono wartość rynkową laptopa na kwotę 1.400 zł. Podczas podróży pozwanej w busie, laptop ten został przypadkowo zalany napojem innego pasażera i uszkodzony. Powódka postanowiła go nie naprawiać. Z tytułu zwrotu wartości uszkodzonego laptopa pozwana zapłaciła powódce kwotę 900 zł w ten sposób, że trzykrotnie potrącono z jej prowizji kwotę po 300 zł. Reszty należnej za uszkodzony laptop kwoty pozwana powódce nie uiściła, ponieważ nie pobrała już żadnej prowizji. Następnie Sąd pierwszej instancji wskazał, że pozwanej został przyznany kolejny laptop marki L. model SL 500. Podczas korzystania z tego laptopa przez pozwaną został urwany lewy zawias. Z tytułu naprawy zawiasu powódka zapłaciła kwotę 189 zł. Poza tym laptop działał. Pozwana pracowała na nim do końca współpracy z powódką. Sąd Rejonowy ustalił też, że współpraca między pozwaną, a P. P. (1) nie układała się pomyślnie. Głównym tego powodem były problemy z terminową płatnością prowizji. Aby otrzymać należną jej prowizję pozwana musiała wykonać dziesiątki telefonów do księgowej. Z tego powodu pozwana znalazła się w trudnej sytuacji finansowej. Nie wracała z pracy do domu w K., a nocowała w biurze na materacu pożyczonym od koleżanki. P. P. (1) chciał, aby pozwana przejęła oddział firmy w Ś. na zasadzie franczyzy, na co pozwana nie wyraziła zgody. Następnie Sąd pierwszej instancji ustalił, że pozwana utraciła całkowicie zaufanie do P. P. (1) i w związku z tym postanowiła rozwiązać wiążącą ich umowę zlecenia, co też uczyniła pismem z 27 grudnia 2011 roku, bez zachowania okresu wypowiedzenia. Jak ustalił Sąd Rejonowy, pozwana pisała wypowiedzenie umowy zlecenia na laptopie marki L. (...). Następnie Sąd pierwszej instancji ustalił, że podczas rozmowy z P. P. (1) 27 grudnia 2011 roku ten ostatni zwolnił pozwaną z zakazu konkurencji, który zgodnie z umową zlecenia obowiązywał ją jeszcze przez 3 miesiące od zakończenia umowy. P. P. (1) oświadczył powódce, że nie wypłaci jej wynagrodzenia z tytułu przestrzegania zakazu konkurencji. Również tego dnia, 27 grudnia 2011 roku, pozwana zdała zleceniodawcy laptop marki L. (...). W styczniu 2012 roku przeprowadzono testy diagnostyczne ww. laptopa i ustalono uszkodzenie twardego dysku. Następnie Sąd pierwszej instancji ustalił, że powódka nie wypłaciła pozwanej wynagrodzenia w wysokości 1.000 zł za każdy z 3 miesięcy obowiązywania zakazu konkurencji po zakończeniu umowy zlecenia. Sąd Rejonowy wskazał dalej, że 5 marca 2012 roku pozwana B. P. rozpoczęła prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie pośrednictwa w obrocie nieruchomościami. Działalność prowadzi w lokalu w Ś. przy ul. (...), w którym wcześniej znajdował się oddział powódki. Następnie Sąd pierwszej instancji ustalił, że w piśmie z 23 kwietnia 2012 roku powódka sformułowała wezwanie do zapłaty kwoty 18.503 zł - w terminie 7 dni od dnia otrzymania wezwania. Wezwanie zostało wysłane na adres ul. (...) w Ś. i odebrane przez pozwaną 24 kwietnia 2012 roku.

Sąd Rejonowy Szczecin – Centrum w Szczecinie na podstawie tak ustalonego stanu faktycznego uznał powództwo za zasadne tylko w części.

W pierwszej kolejności Sąd Rejonowy wskazał, że umowa łącząca strony z 8 grudnia 2010 roku była umową zlecenia, a nie umową o pracę, jak to podnosiła pozwana. Zgodnie z umową pozwana nie miała ściśle określonych godzin pracy. Zgodnie z § 1 ust. 2 umowy pozwana miała czynności określone w umowie wykonywać w nielimitowanym czasie i na własny koszt. Specyfika pracy pośrednika nieruchomości pozwala przyjąć, że aby poprawnie wykonywać swoje obowiązki nie może on mieć również ściśle określonego miejsca wykonywania działalności. Pozwana nie miała również stałego wynagrodzenia opowiadającego wynagrodzeniu z umowy o pracę, a zgodnie z umową miała otrzymywać wynagrodzenie prowizyjne, czyli ściśle uzależnione nie od przepracowanych godzin, a od wyniku jej działań. Tak więc w efekcie to pozwana, a nie jej „pracodawca” ponosiła finansowe ryzyko działalności. W ocenie Sądu I instancji te wszystkie elementy łączącego strony stosunku prawnego świadczą o tym, że umowa z 10 grudnia 2010 roku nie była umową o pracę, a umową zlecenia. Ponadto, jak argumentował Sąd Rejonowy, pozwana przesłuchana w charakterze strony wprost zeznała, że miała świadomość, iż zawiera umowę zlecenia. Ustalenie, że pozwaną oraz Grupę Inwestor Sp. z o.o. - jako następcę prawnego firmy Inwestor (...) - łączyła umowa zlecenia, a nie umowa o pracę, ma o tyle istotne znaczenie, że wyznacza podstawę prawną roszczeń powódki. Podstawy tej nie będą stanowić przepisy prawa pracy, a przepisy kodeksu cywilnego oraz postanowienia umowy zlecenia z 8 grudnia 2010 roku.

Jak podnosił Sąd I instancji, powódka dochodziła dwóch rodzajów roszczeń: kary umownej oraz odszkodowania. Wskazał, że kara umowna jest dodatkowym zastrzeżeniem umownym, wprowadzanym do umowy w ramach swobody kontraktowania, mającym na celu wzmocnienie skuteczności więzi powstałej między stronami w wyniku zawartej

przez nie umowy i służy realnemu wykonaniu zobowiązań. Skłania ona tym samym stronę zobowiązaną, może nawet silniej niż jakiegokolwiek inne środki, do ścisłego wypełnienia zobowiązania. Dłużnik, godząc się na karę umowną, bierze tym samym na siebie gwarancję jego wykonania. Treścią zastrzeżenia kary umownej jest zobowiązanie się dłużnika do zapłaty wierzycielowi określonej kwoty pieniężnej w razie niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania. Zapłata kary umownej stanowi niejako automatyczną sankcję przysługującą wierzycielowi w stosunku do dłużnika w wypadku niewykonania przez niego lub nienależytego wykonania zobowiązania z przyczyn, za które dłużnik odpowiada (Zdzisław Gawlik, komentarz do art. 483 k.c.). W tej sytuacji Sąd Rejonowy wskazał, że możliwość zastrzeżenia kary umownej przewidział ustawodawca w przepisie art. 483 § 1 k.c., zgodnie z którym można zastrzec w umowie, że naprawienie szkody wynikłej z niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania niepieniężnego nastąpi przez zapłatę określonej sumy (kara umowna). Wierzyciel dla realizacji przysługującego mu roszczenia o zapłatę kary umownej musi wykazać istnienie i treść zobowiązania łączącego go z dłużnikiem, a także fakt niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania. Sąd I instancji podał, że powódka wskazała, jako podstawę dochodzonej kary umownej są postanowienia zawarte w § 8 ust. 1 i 9 § 4 umowy zlecenia z 8 grudnia 2010 roku. Zgodnie z § 8 ust. 1 z tytułu nieprzestrzegania postanowień § 7 umowy, czyli przewidzianego w nim zakazu konkurencji, zleceniodawca zastrzegł sobie prawo domagania się od zleceniobiorcy kary umownej w wysokości 15.000 zł. Natomiast ust. 4 § 8 umowy przewiduje, że w przypadku rozwiązania umowy przez zleceniobiorcę bez zachowania okresu wypowiedzenia, zleceniobiorca zobowiązany będzie zapłacić zleceniodawcy 1.500 zł. tytułem zwrotu kosztów szkolenia. W ocenie Sądu I instancji, podstawę prawną odszkodowania za zniszczony laptop Samsung R530 oraz L. (...) stanowił § 5 umowy z 8 grudnia 2010 roku. Zgodnie z ust. 4 i 5 § 5 zleceniodawca udostępni zleceniobiorcy stanowisko wyposażone w linię telefoniczną oraz sprzęt komputerowy wraz z programem do prezentacji i wpisywania ofert. Z tego tytułu zleceniobiorca zostanie obciążany miesięcznymi kosztami rozliczonymi raz do roku w miesiącu grudniu lub w miesiącu zakończenia współpracy ze zleceniodawcą; zleceniobiorca korzystać będzie z ww. sprzętu wyłącznie w celu realizacji obowiązków wynikających z niniejszej umowy; (§ 5 ust. 4); zleceniodawca udostępni zleceniobiorcy wyposażenie dodatkowe, którego odbiór poświadczy oddzielnym pokwitowaniem; za pobrane wyposażenie zleceniobiorca odpowiada w pełnej wysokości (§ 5 ust. 5). W ocenie Sądu I instancji kluczowe znaczenie ma w niniejszej sprawie zawarte w wyżej cytowanym postanowieniu zdanie: „za pobrane wyposażenie zleceniobiorca odpowiada w pełnej wysokości”. Sąd Rejonowy argumentował, że oczywistym jest, iż odpowiedzialność za pobrane wyposażenie dotyczy również pobranego sprzętu komputerowego, o którym mowa w ustępie wcześniej, a który też można zaliczyć do wyposażenia. Okoliczność ta nie była między stronami sporna. Pozwana nie kwestionowała swojej odpowiedzialności za pobrany sprzęt. Podpisała także pokwitowanie potwierdzające odbiór różnego rodzaju wyposażenia, w tym również laptopa marki S. (...). Wreszcie pozwana uznała roszczenie powódki w przedmiocie naprawienia szkody z tytułu uszkodzenia laptopa marki S. (...) w kwocie 360 zł oraz zawiasu laptopa marki L. (...) do kwoty 189 zł. Zdaniem Sądu Rejonowego uznała więc swoją odpowiedzialność za szkodę powódki polegającą na uszkodzeniu należącego do niej sprzętu co do zasady. Jak dalej wskazano w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, zgodnie z art. 213 § 2 k.p.c. Sąd jest związany uznaniem powództwa, chyba że uznanie jest sprzeczne z prawem lub zasadami współżycia społecznego albo zmierza do obejścia prawa. Uznanie powództwa jest aktem dyspozycyjności materialnej pozwanego, który za zasadne uznaje zarówno roszczenie powoda, jak i przyznaje uzasadniające je przytoczone przez powoda okoliczności faktyczne, a w konsekwencji godzi się na wydanie wyroku uwzględniającego żądanie pozwu (zob. wyrok SN z 14 września 1983 r., III CRN 188/83, OSNC 1984, nr 4, poz. 60). Jest to stanowcze, bezwarunkowe oświadczenie woli i wiedzy pozwanego (zob. wyrok SN z 1 czerwca 1973 r., II CR 167/73, OSNC 1974, nr 5, poz. 94, według którego wyrok nie może być oparty na uznaniu, które uzależnia spełnienie dochodzonego pozwem żądania od warunku; odmiennie - por. uzasadnienie wyroku SN z 7 grudnia 1999 r., I PKN 399/99, OSNP 2001, nr 8, poz. 271). W ocenie Sądu I instancji, w niniejszej sprawie brak jest podstaw do przyjęcia, iż oświadczenie pozwanej jest sprzeczne z prawem lub zasadami współżycia społecznego albo zmierza do obejścia prawa. Pozwana potwierdziła okoliczności dotyczące zalania napojem laptopa marki S. (...), w którego efekcie został on uszkodzony w takim stopniu, że jego naprawa stała się nieopłacalna. Potwierdziła również fakt, że L. (...) miał uszkodzony zawias. W związku z uznaniem powództwa co do ww. kwot, Sąd I instancji w punkcie I wyroku zasądził od pozwanej B. P. na rzecz powódki Grupy Inwestor Spółki z o.o. w S. kwotę 549 zł (189 zł + 360 zł) z ustawowymi odsetkami od 2 maja 2012 roku. Sąd I instancji wskazał dalej, że roszczenie o odsetki znajduje swoje oparcie w treści art. 481 § 1 k.c., który stanowi, iż jeżeli dłużnik opóźnia się ze spełnieniem

świadczenia pieniężnego, wierzyciel może żądać odsetek za czas opóźnienia, chociażby nie poniósł żadnej szkody i chociażby opóźnienie było następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi. Jak zaś wynika z tezy wyroku Sądu Najwyższego z 22 października 2003 r. (77 CK 146/02, Lex nr 82271) dłużnik popada w opóźnienie, jeśli nie spełnia świadczenia pieniężnego w terminie, w którym stało się ono wymagalne także wtedy, gdy kwestionuje istnienie lub wysokość świadczenia. Datę początkową naliczania odsetek ustawowych za opóźnienie w płatności Sąd Rejonowy określił zgodnie z żądaniem pozwu i przypadła na 2 maja 2012 r., jako że w tej dacie możliwe było przyznanie dochodzonej należności waloru wymagalnej. Wezwanie do zapłaty kwoty 18.503 zł z 23 kwietnia 2012 roku zostało przez pozwaną odebrane 24 kwietnia 2012 roku. Wyznaczony w wezwaniu 7-dniowy termin płatności upłynął 1 maja 2012 roku, a zatem od 2 maja 2012 roku pozwana winna liczyć się z obowiązkiem zapłaty.

Natomiast w ocenie Sądu I instancji żądanie przez powódkę kary umownej oraz odszkodowania ponad kwotę uznaną przez pozwaną B. P. nie zasługiwały na uwzględnienie i należało je oddalić. Odnosząc się w pierwszej kolejności do żądania naprawy szkody tytułem uszkodzonych laptopów, wg Sądu Rejonowego powódka nie podołała ciężarowi dowodowemu i nie wykazała wysokości poniesionej szkody, a w przypadku laptopa L. nie wykazała także związku przyczynowego pomiędzy działaniem lub zaniechaniem pozwanej, a uszkodzeniem dysku. Pozwana nie kwestionowała faktu, że laptop Samsung został całkowicie uszkodzony oraz zgodziła się z obowiązkiem zwrotu jego wartości. Strony były zgodne co do faktu, że pozwana zapłaciła już powódce z tego tytułu kwotę 900 zł, która została potrącona z przysługującej jej prowizji. W tym zakresie powódka cofnęła powództwo i postępowanie zostało umorzone. Jak podnosił Sąd Rejonowy, pozwana stała na stanowisku, że wartość ww. laptopa wynosiła 1.260 zł, stąd uznała powództwo w zakresie kwoty 360 zł. Na powódce, stosownie do treści art. 6 k.c., spoczywał obowiązek wykazania, że wartość wskazanego laptopa była wyższa i wynosiła zgodnie z twierdzeniami pozwu 1.464 zł. Powódka przedłożyła fakturę VAT nr (...), z której wynikało, że zakupiła przedmiotowy laptop za kwotę 1.464 zł, co nie oznaczało, że komputer ten był tyle wart, a stanowił dowód wyłącznie ceny, jaką powódka za niego zapłaciła. Powódka przedłożyła również pokwitowanie z 19 lipca 2011 roku, w którym wartość ww. laptopa została już określona na kwotę 1.400 zł. W ocenie Sądu I instancji nie był to również dowód wartości wymienionego w nim sprzętu, a jedynie dowód kwot przyjętych przez strony. Zgodnie z umową (§ 5 ust. 5) za pobrane wyposażenie powódka odpowiadała w pełnej wysokości. Zwrot „w pełnej wysokości” zdaniem Sądu Rejonowego nie oznaczało odpowiedzialności powódki z pobrany sprzęt według cen z dnia nabycia, a według cen i stanu sprzętu z dnia zdania. Po pierwsze takie założenie – argumentował Sąd Rejonowy – nie jest sprzeczne z postanowieniami umowy, a jest zgodne z uregulowaniami kodeksu cywilnego. Zgodnie z art. 741 zd. 1 k.c. przyjmującemu zlecenie nie wolno używać we własnym interesie rzeczy i pieniędzy dającego zlecenie. Rzeczy i pieniądze dającego zlecenie przyjmujący zlecenie może uzyskać od niego w celu wykonania umowy, w szczególności pieniądze mogą zostać mu wydane tytułem zaliczki. Ponadto przyjmujący zlecenie otrzymuje takie rzeczy bądź pieniądze w wykonaniu umowy zlecenia. W odniesieniu do tego mienia spoczywa na nim obowiązek pieczy, do którego - zgodnie z przyjętym w doktrynie poglądem - w zakresie nieuregulowanym w drodze analogii należy stosować przepisy o przechowaniu (Kodeks cywilny, komentarz, Tom III, Zobowiązania – część szczególna, pod red. A Kidyby, LEX 2010), z zastrzeżeniem regulacji zawartej w art. 741 k.c. Obowiązek wydania rzeczy w stanie niepogorszonym, wynikający z istoty przechowania, należy więc skorygować o dopuszczalność zmian wynikających z używania rzeczy w zakresie wyznaczonym przez art. 741 k.c.. Sąd Rejonowy podsumował tę część rozważań podnosząc, że na zleceniobiorcy ciąży obowiązek zwrotu rzeczy, które oddano mu do używania w związku wykonaniem przedmiotu umowy zlecenia, ale przy uwzględnieniu zużycia rzeczy, jakie normalnie następuje w danych, konkretnych okolicznościach, w związku z używaniem rzeczy odpowiadającym jej przeznaczeniu. W przeciwnym razie, zdaniem Sądu Rejonowego, teoretycznie doszłoby do sytuacji, że gdyby umowa zlecenia trwała między stronami np. 10 lat, pozwana w momencie jej rozwiązania musiałaby oddać albo sprzęt w stanie takim, jak sprzęt w ogóle nie używany albo jego wartość. Sąd I instancji wskazał, że pozwana potwierdziła co prawda w pokwitowaniu z 19 lipca 2011 roku swoją odpowiedzialność za pobrany sprzęt, w tym laptop Samsung R 530 „w pełnej wysokości z dnia pobrania”, ale pokwitowanie to nie stanowi integralnej części umowy łączącej strony, a nawet jest z nim sprzeczne, bo umowa zawiera zwrot „odpowiada w pełnej wysokości”, a nie „w pełnej wysokości z dnia pobrania”. Ponadto, na co zwrócił uwagę ten Sąd, w ww. pokwitowaniu wpisano kwotę wartości rynkowej ww. laptopa i tak mniejszą niż dochodzona pozwem, bo 1.400 zł, a nie - 1.464 zł. Istotne było również to, że to powódka nie zdecydowała się na naprawę sprzętu, której koszt - według niej - przekroczyłby 75% wartości, w istocie obciążając finansowymi konsekwencjami tej decyzji pozwaną, nie

mającą wpływu na sposób usunięcia szkody, a dla której bardziej byłoby opłacalne, gdyby laptop został naprawiony. W efekcie powódka jednostronnie podjęła decyzję o niezasadności naprawy laptopa za kwotę 1.200 zł, za którego zapłaciła 1.464 zł i na tej podstawie żąda od pozwanej zwrotu, nie 1.200 zł, a 1.464 zł.

Odnosnie natomiast dochodzonej przez powódkę kwoty 350 zł stanowiącej oszacowaną przez nią wartość dysku laptopa L., w ocenie Sądu I instancji powódka w ogóle nie wykazała, że dysk ten został uszkodzony przez pozwaną. Pozwana zeznała, że laptop ten działał do końca jej współpracy z powódką. Na laptopie tym pisała nawet wypowiedzenie umowy zlecenia. Dopiero testy diagnostyczne przeprowadzone po zdaniu laptopa wykazały uszkodzenie dysku. Jak podniósł ten Sąd, M. K. współpracujący ze stronami w zakresie obsługi sprzętu komputerowego zeznał: „trudno powiedzieć czy to było uszkodzenie mechaniczne twardego dysku”. Z przedłożonej przez powódkę opinii serwisowej z 10 stycznia 2012 roku wynika, że „uszkodzenia dysku mogły powstać także w wyniku zużycia w wyniku intensywnej pracy laptopa w warunkach niekorzystnych jednakże rozmiar uszkodzeń dysku, a także uszkodzenia zawiasu wskazują na działanie dużej siły mechanicznej”. Z opinii tej wynikało więc, że nie jest jednoznaczne, w jaki sposób dysk został uszkodzony. Jak wskazywał Sąd Rejonowy, jeżeli został uszkodzony na skutek intensywnej pracy laptopa, jest to okoliczność niezależna od pozwanej, a wynikająca z jego użytkowania. W ocenie Sądu I instancji niezależnie od powyższego powódka nie wykazała wartości dysku, a więc wysokości hipotetycznej szkody. Sąd Rejonowy nie dopuścił dowodu z wydruków ze strony internetowych zawierające wybiórcze, wybrane przez powódkę oferty sprzedaży twardego dysków (k. 49-54), ponieważ nie mają one żadnej mocy dowodowej. W świetle art. 245 k.p.c., jako niepodpisane, nie były one nawet dokumentami prywatnymi. Sąd ten na ich podstawie nie był w stanie ocenić średniej wartości twardego dysku odpowiedniego do laptopa L. (...), a wniosek o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego, który ustaliłby przyczyny uszkodzenia dysku i jego wartość został cofnięty przez powódkę na rozprawie 18 lutego 2014 r. (k. 137 akt).

Nieuzasadnione okazało się również, w ocenie Sądu I instancji, żądanie zasądzenia na rzecz powódki kar umownych w kwotach 15.000 zł i 1.500 zł. Jak argumentował ten Sąd, kara umowna w kwocie 15.000 zł została przewidziana w § 8 ust. 1 umowy zlecenia w przypadku nieprzestrzegania postanowień określonych w § 6 i 7. Na podstawie § 7 pozwana zobowiązała się do niewykonywania jakichkolwiek czynności oraz podejmowania pracy, współpracy albo zawierania umów cywilnoprawnych z innymi firmami, których działalność jest zbieżna z działalnością powódki w czasie trwania umowy oraz w okresie 3 miesięcy po jej zakończeniu. W ocenie Sądu I instancji był to klasyczny zakaz konkurencji. Pozwana wypowiedziała umowę 27 grudnia 2011 roku. Zakaz konkurencji obowiązywał ją więc do 27 marca 2012 roku. Przed jego upływem, bo 5 marca 2012 roku, pozwana rozpoczęła wykonywanie działalności gospodarczej w zakresie pośrednictwa w obrocie nieruchomościami, czyli w dziedzinie zbieżnej z działalnością powódki. Pozwana, jak pisał dalej Sąd Rejonowy, otworzyła nawet biuro swojej firmy w lokalu, w którym wcześniej znajdował się oddział powódki. Pozwana powyższym okolicznościom nie przeczyła. Pozwana stała na stanowisku, że nie złamała zakazu konkurencji, a została z niego zwolniona przez P. P. (1), prezesa powodowej Spółki. Sąd I instancji zauważył, że prawo zleceniodawcy do zrzeczenia się zakazu konkurencji wynika wprost z treści § 7 umowy i jest powiązane z pozbawieniem zleceniobiorcy prawa do wynagrodzenia w kwocie 1.000 zł. Sąd Rejonowy dał wiarę twierdzeniom pozwanej w tym zakresie. Znalazły one potwierdzenie nie tylko w jej zeznaniach, ale również w zeznaniach świadka A. O.. Wersja pozwanej o zwolnieniu jej z zakazu konkurencji była - w ocenie Sądu I instancji - tym bardziej prawdopodobna, że powódka nie wykazała np. przy pomocy dowodów przelewów, że wynagrodzenie za okres obowiązywania zakazu zostało jej wypłacone. Co więcej, P. P. (1) przesłuchany w charakterze strony wprost zeznał, że nie wypłacił pozwanej wynagrodzenia z tytułu zakazu konkurencji ponieważ, „w lutym, czy w marcu okazało się, że Pani B. ten zakaz złamała, a nadto była mi winna pieniądze za uszkodzone laptopy, nie rozliczyła się ze wszystkich dokumentów, a nadto wiedziałem, że należy mi się od niej kara umowna za zerwanie umowy bez zachowania terminu wypowiedzenia”. W ocenie Sądu I instancji kara umowna należałaby się powódce pod warunkiem wypłaty wynagrodzenia, bo dopiero wówczas obowiązywałby zakaz konkurencji, a nie odwrotnie, jak zakładał prezes powodowej spółki, który z faktu złamania zakazu konkurencji wywodził prawo do samowolnego niewypłacenia przewidzianego w umowie wynagrodzenia. Powódka nie mogła również uzależniać wypłaty ww. wynagrodzenia od np. rozliczenia się z dokumentów. Natomiast jeżeli P. P. (1) uważał, że pozwana ma wobec niego jakieś zobowiązania, to wg tego Sądu powinien złożyć oświadczenie o potrąceniu wierzytelności, czego nie uczynił. Reasumując ten fragment rozważań, z ustalonego przez Sąd Rejonowy

faktu zwolnienia pozwanej z zakazu konkurencji wynika brak podstaw do żądania od niej kary umownej w kwocie 15.000 zł.

Odnosząc się natomiast do drugiej żądanej kary umownej w kwocie 1.500 zł, to w ocenie Sądu I instancji należało wskazać, że umowa zlecenia z 8 grudnia 2010 roku w ogóle takiej kary nie przewidywała. Zapis umowy zawarty w postanowieniu § 9 ust. 4 umowy nie zawierał zwrotu „kara umowna”. Postanowienie to przewidywało, że w przypadku rozwiązania umowy przez zleceniobiorcę bez zachowania okresu wypowiedzenia, zleceniobiorca zobowiązany jest zapłacić zleceniodawcy kwotę 1.500 zł tytułem zwrotu kosztów szkolenia. Postanowienie takie w ocenie Sądu I instancji było jak najbardziej dopuszczalne w świetle zasady swobody umów (art. 353¹ k.c.). Zastrzeżona w ww. postanowieniu kwota 1.500 zł nie stanowiła jednak kary umownej, ponieważ jej funkcją nie była rekompensata za niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania, a odszkodowanie za koszty jakie zleceniodawca poniósł w związku z przeszkoleniem zleceniobiorcy. Postanowienie to przypominało raczej, na co zwrócił uwagę Sąd Rejonowy, instytucję odpowiedzialności za szkodę przyjmującego zlecenie w przypadku wypowiedzenia umowy bez ważnego powodu. Zgodnie z art. 746 § 2 k.c. przyjmujący zlecenie może je wypowiedzieć w każdym czasie. Jednakże, gdy zlecenie jest odpłatne, a wypowiedzenie nastąpiło bez ważnego powodu, przyjmujący zlecenie jest odpowiedzialny za szkodę. Dochodzenie jednak odszkodowania na zasadzie art. 746 § 2 k.c. wymagałoby wypowiedzenia umowy bez ważnego powodu. W niniejszej sprawie Sąd Rejonowy ustalił zaś, że pozwana straciła zaufanie do P. P. (1), co wynikało przede wszystkim z nieterminowego wypłacania prowizji, czyli niewywiązywania się przez niego z podstawowego obowiązku wynikającego z umowy. Pozwana, co podnosił Sąd Rejonowy, znalazła się w związku z tym w bardzo trudnej sytuacji finansowej. Miała więc ważny powód, aby wypowiedzieć umowę zlecenia z 8 grudnia 2010 roku bez zachowania okresu wypowiedzenia. Przyjmując natomiast, że żądanie zasądzenia kwoty 1.500 zł nie znajduje oparcia w przepisach kodeksu cywilnego, a wyłącznie w postanowieniu § 9 ust. 4 umowy i tak nie zasługiwało ono na uwzględnienie w ocenie Sądu I instancji, a to z tego powodu, że jako swojego rodzaju odszkodowanie, niebędące karą umowną, wymaga wykazania poniesienia i wysokości szkody. W okolicznościach niniejszej sprawy zasądzenie kwoty 1.500 zł wymagało, w ocenie Sądu I instancji, wykazania przez stronę powodową poniesienia kosztów szkolenia i w ogóle jego odbycia. Powódka powyższemu obowiązkowi dowodowemu, zdaniem tego Sądu, nie podołała. Nie przedłożono żadnych zaświadczeń z firm szkoleniowych, uczelni, warsztatów potwierdzających odbycie szkolenia przez pozwaną. Powódka wprost wskazała, że „koszty szkolenia” dotyczą dokonanego przez powoda we własnym zakresie przeszkolenia pozwanej do wykonywania zleconych zadań. Powódka nie przedłożyła żadnego dowodu, aby wykazać, że takie szkolenie miało miejsce, a z zeznań pozwanej wynika, że była ona w S. na spotkaniu z P. P. (1), które wyglądało bardziej na spotkanie prywatne, niż szkolenie. Na spotkaniu tym P. P. (1) pokazywał jej zdjęcia z Brazylii i rozwiązywali quizy. Co więcej, na co zwrócił uwagę Sąd I instancji, pozwana - jako licencjonowany pośrednik z ukończonymi studiami w tej materii - nie potrzebowała przeszkolenia ze strony P. P. (1), który z zawodu jest nauczycielem wychowania fizycznego. Tak więc powódka nie wykazała poniesienia kosztów szkolenia pozwanej. Z uwagi na powyższe w punkcie II zaskarżonego wyroku Sąd Rejonowy oddalił powództwo w pozostałym zakresie.

W punkcie III ww. wyroku Sąd pierwszej instancji nakazał pobrać od powódki, Grupy Inwestor Spółki z o.o. w S. na rzecz Skarbu Państwa – Sadu Rejonowego Szczecin – Centrum w S. kwotę 694 zł tytułem kosztów sądowych, jako brakującą część opłaty od pozwu, która została powodowi zwrócona po wydaniu nakazu zapłaty.

Apelację od powyższego wyroku wniosła powódka, Grupa Inwestor Spółka z o.o. w S., zaskarżając go w części dotyczącej punktu II co do kwoty 16.500 zł i punktu III, zarzucając mu:

1/ naruszenie przepisów prawa materialnego, tj.:

- art. 483 § 1 k.c. poprzez jego błędną interpretację i uznanie, że niewypłacenie pozwanej wynagrodzenia za wykonywanie zakazu konkurencji stanowiło zwolnienie pozwanej przez powoda z tego zakazu,

- art. 483 § 1 k.c. przez jego błędną interpretację i art. 65 § 2 k.c. poprzez jego niezastosowanie i uznanie, że użycie zwrotu „W przypadku rozwiązania umowy przez Zleceniodawcę bez zachowania okresu wypowiedzenia, Zleceniobiorca zobowiązany jest zapłacić Zleceniodawcy 1500 zł tytułem zwrotu kosztów szkolenia” nie stanowiło w

istocie zastrzeżenia kary umownej, podczas gdy z treści zapisu, pomimo nieużycia w nim słów „kara umowna” jasno wynika, że intencją stron było nałożenie na Zleceniobiorcę sankcji w konkretnej kwocie za niewykonanie zobowiązania niepieniężnego (tj. w tym przypadku rozwiązanie umowy bez wypowiedzenia).

2/ naruszenie przepisów postępowania tj. art. 233 § 1 kodeksu postępowania cywilnego poprzez przekroczenie zasady swobodnej oceny dowodów poprzez:

- dowolne uznanie, że powód zwolnił pozwaną z zakazu konkurencji, podczas gdy nie wynika to z żadnego dowodu, zaś wskazywane przez Sąd zeznania świadka A. O. faktu tego nie potwierdzają, a nadto A. O. nie była bezpośrednim świadkiem rozmowy prezesa powodowej spółki z pozwaną i swoje zeznania opierała wyłącznie na informacjach uzyskanych od pozwanej,

- dowolne uznanie, że przyczyną rozwiązania przez pozwaną umowy współpracy była utrata zaufania do prezesa powodowej spółki oraz, iż pozwana nie potrzebowała szkoleń z zakresu obrotu nieruchomościami, a tym bardziej nie potrzebowała ich od prezesa powodowej spółki, który z wykształcenia jest nauczycielem wychowania fizycznego, podczas gdy faktem jest, że pozwana uzyskała licencję pośrednika w obrocie nieruchomościami w okresie współpracy z powodem, zaś P. P. (2) licencję takową posiada od 1998 r.

W oparciu o ww. zarzuty strona powodowa wniosła o zmianę wyroku poprzez uwzględnienie żądania pozwu w zakresie żądania zapłaty kwoty 16.500 zł tytułem kar umownych wraz z odsetkami ustawowymi od 2 maja 2012 r., zasądzenie od pozwanej B. P., na rzecz powoda Grupy Inwestor sp. z o.o. kosztów procesu za obie instancje, w tym kosztów zastępstwa radcy prawnego według norm przepisanych; ewentualnie o uchylenie wyroku w zaskarżonym zakresie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania wraz z orzeczeniem o kosztach.

W odpowiedzi na apelację, pozwana w imieniu własnym wniosła o oddalenie apelacji i zasądzenie od powoda na rzecz pozwanej kosztów postępowania odwoławczego według norm przepisanych. W uzasadnieniu pisma odniosła się do zarzutów apelacji.

Sąd Okręgowy zważył co następuje.

Apelacja strony powodowej okazała się bezzasadna.

W pierwszej kolejności Sąd Odwoławczy obowiązany był ustosunkować się do zarzutu naruszenia przepisów postępowania, które miało mieć istotny wpływ na rozstrzygnięcie sprawy.

Na wstępie wskazać należy, że Sąd Odwoławczy co do zasady podziela ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd I instancji w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku i przeprowadzone w ich świetle rozważania prawne i uznaje je jako własne. Nie zachodzi przeto konieczność i potrzeba powielania tychże wywodów [vide np. wyrok Sądu Najwyższego z 16 lutego 2006 roku, IV CK 380/05, LEX nr 179977].

Przeciwko zasadności rozstrzygnięcia co do istoty sprawy zawartego w zaskarżonym postanowieniu nie mogą przemawiać zarzuty podniesione w apelacji.

Przede wszystkim nie zasługuje na uwzględnienie zarzut naruszenia przez Sąd pierwszej instancji przepisu art. 233 § 1 k.p.c. poprzez błędną ocenę zebranego w sprawie materiału dowodowego i w konsekwencji poczynienia na jego podstawie błędnych ustaleń faktycznych.

Zauważyć trzeba, że zgodnie z zasadą swobodnej oceny dowodów wyrażoną w przepisie art. 233 § 1 k.p.c., sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie „wszechstronnego rozważenia zebranego materiału”, a zatem, jak podkreśla się w orzecznictwie, z uwzględnieniem wszystkich dowodów przeprowadzonych w postępowaniu, jak również wszelkich okoliczności towarzyszących przeprowadzaniu poszczególnych dowodów i mających znaczenie dla oceny ich mocy i wiarygodności [vide wyrok Sądu Najwyższego z 17 listopada 1966 r., II CR 423/66, OSNPG 1967/ 5-6/21; uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z 24 marca 1999 r., I PKN 632/98,

OSNAPiUS 2000, nr 10, poz. 382; uzasadnienie postanowienia Sądu Najwyższego z 11 lipca 2002 r., IV CKN 1218/00, Lex, nr 80266; uzasadnienie postanowienia Sądu Najwyższego z 18 lipca 2002 r., IV CKN 1256/00, Lex, nr 80267]. Jak wskazuje się w literaturze, moc dowodowa oznacza siłę przekonania uzyskaną przez sąd wskutek przeprowadzenia określonych środków dowodowych na potwierdzenie prawdziwości lub nieprawdziwości twierdzeń na temat okoliczności faktycznych istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy. Zaś wiarygodność decyduje o tym, czy określony środek dowodowy, ze względu na jego indywidualne cechy i obiektywne okoliczności, zasługuje na wiarę. Przyjmuje się jednocześnie, że ramy swobodnej oceny dowodów muszą być zakreślone wymaganiami prawa procesowego, doświadczenia życiowego, regułami logicznego myślenia oraz pewnego poziomu świadomości prawnej, według których sąd w sposób bezstronny, racjonalny i wszechstronny rozważa materiał dowodowy jako całość, dokonuje wyboru określonych środków dowodowych i wążąc ich moc oraz wiarygodność odnosi je do pozostałego materiału dowodowego [vide uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z 20 marca 1980 roku, II URN 175/79, OSNC 1980/10/200; uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z 10 czerwca 1999 roku, II UKN 685/98, OSNAPiUS 2000/17/655; uzasadnienie postanowienia Sądu Najwyższego z 15 lutego 2000 roku, III CKN 1049/99, Lex nr 51627; uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z 16 maja 2000 roku, IV CKN 1097/00, Lex nr 52624; uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z 29 września 2000 roku, V CKN 94/00, Lex nr 52589; uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z 15 listopada 2000 roku, IV CKN 1383/00, Lex nr 52544; wyrok Sądu Najwyższego z 19 czerwca 2001 roku, II UKN 423/00, OSNP 2003, nr 5, poz. 137; uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z 14 marca 2002 roku, IV CKN 859/00, Lex nr 53923; uzasadnienie postanowienia Sądu Najwyższego z 16 maja 2002 roku, IV CKN 1050/00, Lex nr 55499; uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z 27 września 2002 roku, II CKN 817/00, Lex, nr 56906; uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z 27 września 2002 roku, IV CKN 1316/00, Lex, nr 80273].

Jak słusznie zauważył także Sąd Apelacyjny w Szczecinie w wyroku z 19 czerwca 2008 roku [I ACa 180/08, LEX nr 468598], jeżeli z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Dla skuteczności zarzutu naruszenia wyżej wymienionego przepisu nie wystarcza zatem stwierdzenie o wadliwości dokonanych ustaleń faktycznych, odwołujące się do stanu faktycznego, który w przekonaniu skarżącego odpowiada rzeczywistości. Konieczne jest tu wskazanie przyczyn dyskwalifikujących postępowanie sądu w tym zakresie. W szczególności skarżący powinien wskazać, jakie kryteria oceny naruszył sąd przy ocenie konkretnych dowodów, uznając brak ich wiarygodności i mocy dowodowej lub niesłuszne im je przyznając. Zwalczanie swobodnej oceny dowodów nie może więc polegać li tylko na przedstawieniu własnej, korzystnej dla skarżącego wersji zdarzeń, ustaleń stanu faktycznego opartej na własnej ocenie, lecz konieczne jest przy tym posłużeniu się argumentami wyłącznie jurydycznym wykazywanie, że wskazane w art. 233 § 1 k.p.c. kryteria oceny wiarygodności i mocy dowodów zostały naruszone, co miało wpływ na wynik sprawy [analogicznie Sąd Apelacyjny w Warszawie w uzasadnieniu wyroku z 10 lipca 2008 roku, VI ACa 306/08].

W okolicznościach niniejszej sprawy, w tym w świetle zarzutów apelacji, nie sposób uznać, aby doszło do naruszenia przez Sąd I instancji normy prawnej zawartej w art. 233 § 1 k.p.c. Podkreślenia wymaga, że skarżący formułując powyższy zarzut wskazał, że z żadnego dowodu nie wynika, iż pozwana została zwolniona z zakazu konkurencji; podniósł, że skoro zmiany umowy zlecenia powinny być – pod rygorem nieważności – sporządzone w formie pisemnej, to takie oświadczenie strony powodowej musiałoby mieć – dla swej ważności – taką właśnie formę.

Nie można się zgodzić z powyższą oceną. Sąd I instancji szczegółowo omówił powody, dla których uznał, iż doszło do niejako „zrzeczenia” się przez stronę powodową z zakazu konkurencji i nie sposób uznać, że rozumowanie tego Sądu naruszyło zasadę swobodnej oceny dowodów. Zauważyć należy, że Sąd Rejonowy przyjął to ustalenie w oparciu o całokształt zebranego w sprawie materiału dowodowego, prawidłowo go oceniając. W ocenie Sądu Odwoławczego, Sąd Rejonowy trafnie uznał, że prawo zleceniodawcy do zrzeczenia się zakazu konkurencji (wynikające wprost z treści § 7 umowy) jest powiązane z pozbawieniem zleceniobiorcy prawa do wynagrodzenia w kwocie 1.000 zł. Nie sposób przy tym przyznać rację powodce, która twierdzi w apelacji, że w umowie strony nie wskazały, w jakim terminie miała nastąpić wypłaty ww. wynagrodzenia na rzecz zleceniobiorcy. § 7 umowy zlecenia wyraźnie

stanowi, że „w tym okresie” (a powyższe postanowienie odnosi się do wcześniej wskazanego w tym paragrafie okresu: „w czasie trwania umowy oraz w okresie 3 miesięcy po jej zakończeniu”) zleceniobiorca otrzyma (podkreślenie własne) wynagrodzenie w wysokości 1000 zł. Biorąc pod uwagę obligatoryjność wypłacenia tego wynagrodzenia oraz precyzyjne wskazanie okresu, w którym to musiałoby nastąpić przy przyjęciu, że zaraz potem, w tym samym paragrafie napisano, że: „zleceniodawca zastrzega sobie prawo zrzeczenia się powyższego zakazu bez prawa do wynagrodzenia”, niewypłacenie go prowadzi do jedynie logicznego wniosku, iż skoro ww. wynagrodzenie nie zostało wypłacone pozwanej, to powód zwolnił pozwaną z zakazu konkurencji. Z tym logicznym ustaleniem korespondują dowody w postaci przesłuchania pozwanej i zeznań świadka A. O.. Ponadto sam P. P. (1) przesłuchany w charakterze strony wprost zeznał, że nie wypłacił pozwanej wynagrodzenia z tytułu zakazu konkurencji ponieważ: „w lutym, czy w marcu okazało się, że Pani B. ten zakaz złamała, a nadto była mi winna pieniądze za uszkodzone laptopy, nie rozliczyła się ze wszystkich dokumentów, a nadto wiedziałem, że należy mi się od niej kara umowna za zerwanie umowy bez zachowania terminu wypowiedzenia”. Podnieść dodatkowo należy, że to właśnie w samej umowie zlecenia wskazano powiązanie: albo wypłacenie wynagrodzenia i obowiązek ze strony zleceniobiorcy zakazu konkurencji albo niewypłacenie wynagrodzenia zleceniobiorcy w związku ze zrzeczeniem się zakazu konkurencji. Brak wypłacenia tego wynagrodzenia wskazuje więc na zrzeczenie się tego zakazu. Należy zgodzić się z Sądem Rejonowym, że powódka nie mogła uzależniać wypłaty ww. wynagrodzenia od rozliczenia się z dokumentów, o czym mówił P. P. (1), gdyż z niczego taki warunek nie wynika. Słusznie też Sąd I instancji wskazał, że jeżeli P. P. (1) uważał, że pozwana ma wobec niego jakieś zobowiązania, to mógł także złożyć oświadczenie o potrąceniu wierzytelności, a tego nie uczynił. Dodać tu można, iż strona powodowa mogła np. ograniczyć żądanie pozwu o ww. kwotę wynagrodzenia (1.000 zł) potrącając tę należność. Co prawda miałyby to miejsce po terminie wskazanym w umowie i rozważania te mają charakter jedynie hipotetyczny, lecz niewątpliwie brak jakiegokolwiek ujęcia kwoty wynagrodzenia należnego pozwanej, w przypadku skorzystania przez powódkę z zakazu konkurencji w relacjach między stronami, utwierdza przekonanie o tym, że doszło do zrzeczenia się powódki z tego zakazu. Nietrafny jest też argument skarżącego, że zrzeczenie zakazu konkurencji musiałyby mieć dla swej ważności formę pisemną, ponieważ umowa zlecenia przewidywała dla jej zmian taką formę pod rygorem nieważności. Jak to powyżej wskazano – rygor ten nadano zmianom umowy, a złożenie oświadczenia w ramach wykonywania pewnych postanowień tej umowy z pewnością zmianą umowy nazwać nie można. Ponadto taka „zmiana” (w rozumieniu strony powodowej) miałyby nastąpić już po rozwiązaniu umowy, a nie sposób zmieniać coś, czego już nie ma.

Reasumując ten fragment rozważań podnieść należy, że apelujący nie zaproponował żadnych racjonalnych argumentów, które mogłyby dyskwalifikować ocenę powyższych dowodów przeprowadzoną w tym zakresie Sąd pierwszej instancji.

Kierując się powyższymi przesłankami Sąd Odwoławczy uznał, że ocena dowodów dokonana przez Sąd pierwszej instancji mieści się w ramach wyznaczonych dyspozycją art. 233 § 1 k.p.c., zaś - co istotniejsze - wyprowadzone z tych dowodów ustalenia faktyczne okazały się w pełni prawidłowe.

Odnosnie zarzutów naruszenia prawa materialnego, to podkreślić w pierwszej kolejności należy, iż zarzut naruszenia art. 483 § 1 k.c. poprzez jego błędną interpretację i uznanie, że niewypłacenie pozwanej wynagrodzenia za wykonywanie zakazu konkurencji stanowiło zwolnienie pozwanej przez powoda z tego zakazu stanowi de facto powielenie zarzutu sformułowanego w punkcie apelacji dot. naruszenia zasady swobodnej oceny dowodów. Powyższe zostało zaś szczegółowo omówione powyżej i nie ma potrzeby kolejnego powielania przedstawionej już argumentacji.

Co do drugiego zarzutu w zakresie prawa materialnego, tj. art. 483 § 1 k.c. przez jego błędną interpretację i art. 65 § 2 kc poprzez jego niezastosowanie i uznanie, że użycie zwrotu „W przypadku rozwiązania umowy przez Zleceniodawcę bez zachowania okresu wypowiedzenia, Zleceniobiorca zobowiązany jest zapłacić Zleceniodawcy 1500 zł tytułem zwrotu kosztów szkolenia” nie stanowiło w istocie zastrzeżenia kary umownej, podczas gdy z treści zapisu, pomimo nieużycia w nim słów „kara umowna” jasno wynika, że intencją stron było nałożenie na Zleceniobiorcę sankcji w konkretnej kwocie za niewykonanie zobowiązania niepieniężnego (tj. w tym przypadku rozwiązanie umowy bez wypowiedzenia), to podnieść należy, iż postanowienia umowy zlecenia w ww. zakresie są jasne i precyzyjne, a ich interpretacja nie wymaga sięgania do innych, niż gramatyczna, rodzajów wykładni, a zapis umowy z postanowienia § 9

ust. 4 nie zawierał zwrotu „kara umowna”. Należy zgodzić się z Sądem I instancji, który argumentował, że zastrzeżona w ww. postanowieniu kwota 1.500 zł nie stanowiła kary umownej, ponieważ jej funkcją nie była rekompensata za niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania, a odszkodowanie za koszty, jakie zleceniodawca poniósł w związku z przeszkoleniem zleceniobiorcy. Postanowienie to przypominało raczej, na co słusznie zwrócił uwagę Sąd Rejonowy, instytucję odpowiedzialności za szkodę przyjmującego zlecenie w przypadku wypowiedzenia umowy bez ważnego powodu. Dochodzenie jednak odszkodowania na podstawie art. 746 § 2 k.c. wymagałoby wypowiedzenia umowy bez ważnego powodu. W niniejszej sprawie Sąd Rejonowy ustalił zaś, że pozwana straciła zaufanie do P. P. (1), co wynikało przede wszystkim z nieterminowego wypłacania prowizji, czyli niewywiązywania się przez niego z podstawowego obowiązku wynikającego z umowy. Pozwana miała więc ważny powód, aby wypowiedzieć umowę zlecenia z 8 grudnia 2010 roku bez zachowania okresu wypowiedzenia. Żądanie zasądzenia kwoty 1.500 zł nie mogło nastąpić także dlatego, że jako swojego rodzaju odszkodowanie, niebędące karą umowną, wymagało wykazania poniesienia i wysokości szkody. W okolicznościach niniejszej sprawy wymagało, zgadzając się z poglądem Sądu I instancji, wykazania przez stronę powodową poniesienia kosztów szkolenia i w ogóle jego odbycia. A w tym zakresie strona powodowa nie przejawiała żadnej inicjatywy wychodząc z założenia, że jest to wyłącznie kara umowna (której istotę omówiono wyżej). Nie powtarzając argumentacji wskazanej przez Sąd Rejonowy w tym zakresie, dodać w tym miejscu można, iż w przedmiotowej umowie zlecenia przewidziano karę umowną w § 8 ust. 1 w sytuacji „nieprzestrzegania postanowień § 6 oraz § 7”. Nic nie stało na przeszkodzie, aby zapis znajdujący się w § 8 ust. 4 umieścić wśród postanowień § 6 oraz § 7. Nielogiczne byłoby zaś umieszczanie takiego zapisu w innym miejscu umowy i jeszcze nienazywanie tego „karą umowną” w sytuacji, gdyby miałyby to być taką właśnie karą.

Kierując się powyższymi przepisami apelację jako bezzasadną należało oddalić i z tego względu na podstawie art. 385 k.p.c. orzeczono jak w sentencji.